

# Gdzie jest 200 mln zł na obchody Święta Niepodległości?

7 listopada 2018

11 listopada coraz bliżej. Miało być z fetą, pompą, zagranicznymi gośćmi i atrakcjami – w końcu to obchody 100-lecia niepodległości. Tymczasem szumne zapowiedzi prezydenta i polityków partii rządzącej jakoś ucichły. Wszyscy pytają: gdzie jest 200 milionów z programu „Niepodległa”?



2 listopada politycy Nowoczesnej wysłali interpelację do Piotra Glińskiego, ministra kultury. Zapytali wprost, co stało się z „Niepodległą”, która, jak ogłaszano, miała mieć zawrotny budżet – 200 milionów złotych. Posłowie chcieli też wiedzieć, jaki jest faktycznie plan obchodów na 2018 oraz 2019 rok, ile pieniędzy poszło na wynagrodzenia, jakie uroczystości zaplanowano do 2022 roku, a także jaką część budżetu już wydano. Minister nie odpowiedział, ale umieścił tweeta, w którym de facto wykręcił się od szczegółowej odpowiedzi. Zaznaczył, że to nie jego ministerstwo odpowiada za państwowe oficjałki oraz inwestycje. I faktycznie, to domena Kancelarii Prezydenta.

Który właśnie... dostał kosza od narodowców, co więcej – śmieje się z niego cały internet po tym, jak zaprosił Polaków na Marsz Niepodległości, na którym sam się nie pojawi. Gdy obserwuje się sprawę z zewnątrz, może wydawać się, że to prezydent Duda w ostatniej chwili zrezygnował. To jednak nie do końca prawda. Jego kancelaria prowadziła rozmowy ze Stowarzyszeniem Marsz Niepodległości (należą do niego różne środowiska skrajnej narodowej prawicy) i domagała się, aby wszyscy uczestnicy marszu mieli ze sobą wyłącznie biało-czerwone flagi. Sęk w tym, że Stowarzyszenie nie było w stanie tego zagwarantować, o czym powiedziało szczerze. Jeśli kogoś to dziwi, niech spróbuje przekonać Młodzież Wszechpolską albo ONR. Na polskich obchodach 11 listopada leciały już rasistowskie hasła, płyty chodnikowe i race, płonęła budka przed rosyjską ambasadą. Jeśli znajdzie się ktoś taki, kto zdoła nakazać coś narodowcom, to będzie dzień, w którym świny zaczną latać a piekło zamarznie.

Oficjalnej odpowiedzi z Kancelarii na pytania z interpelacji Nowoczesnej na razie nie ma, natomiast wiadomo już, że około 60 milionów złotych przyznano na inicjatywy lokalne: samorządowe i organizowane przez NGO-sy: warsztaty, wystawy, koncerty, pikniki, murale, gry planszowe i konkursy pieśni patriotycznej. Część projektów rozłożona jest w czasie, na przykład "100 filmów na 100-lecie Polski Niepodległej". Wyprodukuje je Polski Instytut Sztuki Filmowej za 5,5 miliona. Narodowe Centrum Kultury zgarnęło 1,5 miliona na gry edukacyjne oraz 7 na serial dokumentalny (powinien być już gotowy do emisji).

Z badań opinii publicznej wyszło jeszcze rządowi Beaty Szydło, że Polacy nie chcą spędzić tego święta gapiąc się w telewizor i śledząc obchody w Warszawie, ale w swoich rodzinnych miejscowościach. I zapewne to będzie najlepszy wybór, ponieważ obchody w Warszawie prezentują się skromnie – jak na to, co naobiecowano.

„W Warszawie jednego dnia odbędzie się kilka wydarzeń

głównych. Nie można mówić, że świętowania nie będzie. Będzie, bo to radosne święto” – tłumaczy się Kamil Wnuk, rzecznik prasowy inicjatywy „Niepodległa”. Ale prawda jest taka, że oprócz Marszu, w którym w końcu nie pójdzie Duda ani jego świta, będzie można pośpiewać wspólnie hymn na Krakowskim Przedmieściu, a 10 listopada, dzień przed świętem odbędzie się darmowy koncert na Stadionie Narodowym. Występów żadnych gwiazd-legend muzycznych nie przewidziano... dlatego internet bez litości wyśmiewa całą „pompe”. Damian Ukeje, Ewa Farna? – pytają internauci. Jasne, to utalentowani młodzi artyści, ale prawda jest taka, że rządzącym pozostało „do wyboru” niewielu muzyków, którzy nie obrazili się na TVP i zgodzą się wspierać państwowe inicjatywy.

A śpiewanie hymnu na ulicy? Czy to naprawdę kosztuje aż 200 milionów złotych?

Autorstwo: Tomasz Dudek

Zdjęcie: Andrzej Podstawek

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)